

HALINA SOŁTYS

ur. 1926; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, Żydzi, maca, kuchnia żydowska

Przysmaki żydowskie

Żydzi nas zapraszali jako dzieci. Ja nie mogę zapomnieć smaku macy żydowskiej. Jak Żydówka gotowała rosół, to zapach się rozchodził na cały dom, jak smażyli ryby, no to te ryby były tak wspaniałe, że później już nigdy nie jadłam takich. Te bajgiele żydowskie to były naprawdę... bardzo przyjemne wspomnienie. Tego się ani w Krakowie, ani nigdzie nie spotka.

Maca [była] pyszna. Teraz też można kupić macę, ale to nic, nie ma żadnego smaku. [A smakowała] fantastycznie, rozpływała się w ustach, bardzo smaczna była. [Słyszałam], że Żydzi na macę łapią dzieci, że krew wyciskają. Ale tam w tym naszym podwórku, to o tym się nie mówiło, o tym się nie słyszało. To później, już jak byłam starsza, to słyszałam: „Dzieci na macę łapią.” Ja mówię: „Nikt mnie nie łapał na macę.” Przecież chodziłam tam do nich i jadłam te potrawy żydowskie i tak mi smakowały strasznie, że nie wiem. Właśnie to więcej u tych Żydów się jadło, niż w domu. Też te bajgle żydowskie były dobre. Rosół, rosół. Nie pamiętam, żeby teraz jakiś taki, albo żebym ja ugotowała taki dobry rosół. Jak te Żydówki gotowały, z czego one gotowały, [nie wiem]. Zapach rozchodził się po całym domu. No to były na pewno prawdziwe kury z wybiegu, a nie tam jakieś hodowlane. To też miało swoje znaczenie. No i co one dodawały... W każdym razie niezapomniany smak i makaronu i tego wszystkiego.

Data i miejsce nagrania	2012-04-20, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"